

Żyjący Ogród

Daleko, daleko stąd, a może i nie tak daleko, żył pewien ogród. Jego dzikie wino oplatało mury, jak ośmiornica swoimi mackami, krzaki róż pachniały, jak perfumy, a tulipany kołysały się jak baletnice. Ten ogród był już bardzo stary, ale zawsze przychodzili do niego miłośnicy roślin i zapisywali wiersze lub cytaty.

Pewien bogacz miał nieszczęśliwą córkę, która nie cieszyła się słońcem, nie cieszyła się zającem, nie cieszyła się różą, nie cieszyła się burzą. Na okrągło była przygnębiona. Cały czas spędzała na siedzeniu w ogródku i patrzeniu w maki, które wyrosły jej na grządkach. Tak spędzała całe, smutne wakacje. Lipcowe słońce zachodziło i jedyną atrakcją było patrzenie się na słońce. Pewnego dnia ojciec wpadł na pewien pomysł. Zabrał córkę wieczorem do Żyjącego Ogródu. Dziewczynka spojrzała na ogród i po raz pierwszy w te wakacje uśmiechnęła się szeroko. Usiadła na środku i słuchała śpiewu ptaków. Po chwili poczuła się sennie i zasnęła. Ojciec ją zostawił, aby mogła się cieszyć pięknem tego ogrodu. Jedyne co zdążył jej powiedzieć to "dobranoc" i odszedł. Kiedy pracownicy, opiekunowie tamtejszego ogrodu sprawdzali, czy nikogo nie ma, kwiaty podrosły kilka centymetrów w górę, osłaniając córkę bogacza.

Nagle obudziła się, ale nie w średniowieczu, i nie w ogrodzie, ale w mieszkaniu. To był tylko sen - pomyślała ze smutkiem. Ale to wspaniałe wrażenie nie zniknęło z pamięci dziewczynki Anny, więc śniła o tym przepięknym ogrodzie co noc. Nagle podczas jej snu, gdy marzeniem była w ogrodzie, rozległ się trzask. Złamane drzewa w Żyjącym Ogródku upadły na ziemię, kwiaty pociemniały, a potem płatki obsypały się z nich i uschły. Wiatr wiał bardzo mocno. Nagle zrobiło się bardzo cicho i spokojnie. Piękna kobieta ubrana w białe, długie szaty, stała przed Anną z uśmiechem na białej jak śnieg twarzy. Skierowała rękę w stronę dziewczynki, i znów rozległ się trzask. Piękna pani zniknęła, tak jak i Ania, a na jej miejscu pozostał piękny brylantowy kwiat o delikatnych płatkach. Każdy z nich błyszczał się, jak rubin, a szmaragdowe liście odbijały w swej piękności blask słońca. Ania cała spocona poderwała się z łóżka. Tak rozmyślając nad niezwykłym snem spędziła całe wakacje. Choć to był tylko sen, to i w połowie prawda, ponieważ w jej ogródku przed blokiem wyrósł kryształowy kwiat róży.

pannami37